



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

forumIdei

Wojna, pokój, przyszłość

Komentarz

Edwin Bendyk

Minął rok od rozpoczęcia pełnowymiarowej agresji Rosji na Ukrainę i ciągle nie wiadomo, kiedy ta wojna się zakończy. Jeszcze mniej wiemy o tym, jak będzie wyglądał pokój ją wieńczący. Rację miał Joe Biden, gdy mówił w Warszawie, że świat znalazł się w punkcie zwrotnym i jego przyszłość w kolejnych dekadach określa decyzje, które podejmiemy w ciągu najbliższych lat.

Punkt zwrotny, *Zeitenwende* – jakkolwiek nazwiemy moment historyczny, w jakim znalazł się świat, musimy przyjąć konsekwencje takiej definicji. Bo jeśli nie jest ona jedynie chwytem retorycznym, lecz w istocie wyraża rzeczywistość, to najważniejszym aspektem przyszłości będzie niepewność: wiele procesów społecznych, gospodarczych, politycznych oraz kulturowych przebiegać będzie na granicy chaosu, wymykając się kontroli instytucji i mechanizmów władzy ugruntowanych przed punktem przełomu, w epoce odchodzącej w przeszłość.

Początek końca

Stolik o nazwie „globalny ład” Władimir Putin wywrócił w 2014 roku aneksją Krymu, co trafnie odnotował wtedy tygodnik „The Economist”, który w marcowym numerze z tamtego roku umieścił na okładce zmontowaną fotografię prezydenta Rosji jadącego na czołgu i tytuł *The New World Order*. Politycy Zachodu nie potraktowali tego wydarzenia tak poważnie, uznając je za nieprzyjemny, ale w istocie lokalny epizod, rodzaj awantury, jakie zdarzają się mocarstwom, gdy krzątają się wokół swoich globalnych interesów. W tej krzątaninie Ukraina nie była traktowana jako podmiot wielkiej polityki, tylko pionek w grze o wpływy, której stawka nie do końca wydawała się jasna. Przynajmniej tak uważali liderzy Zachodu, przekonani, że to Federacja Rosyjska jest partnerem racjonalnym i niezbędnym w stabilizowaniu geopolitycznej równowagi, której coraz bardziej zaczęły zagrażać rosnąca moc oraz aspiracje Chin i Indii.

Wiele już napisano o tym, jak błędne to były oceny i jak nietrafne okazało się przekonanie o słuszności doktryny *Wandel durch Handel* (*Change through trade*). Dopiero gdy czołg z okładki „The Economist” ruszył do ataku 24 lutego 2022 roku – złudzenia prysły. Budowanie nowego ładu światowego weszło w fazę krytyczną – użycie pełnowymiarowej przemocy zbrojnej. Szczęśliwie tym razem Władimir Putin pomylił się w swoich rachubach, a Zachód nie popełnił podobnego błędu, jak w 2014 roku. Agresja została oceniona jako zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego i wywołała bezprecedensową odpowiedź Stanów Zjednoczonych, poszczególnych państw tworzących Unię Europejską i Wspólnoty jako całości. Konsolidująca się na szybko koalicja poparcia dla Ukrainy urosła do kilkudziesięciu państw, wśród których znalazły się także Japonia czy Korea Południowa. W sumie reprezentują one ponad 50 proc. światowego PKB, jak podliczył Robert Kagan w analizie dla „Wall Street Journal”. Chiny i Rosja to razem około 20 proc.

W przemówieniu w Warszawie 21 lutego 2023 roku Joe Biden podkreślał, że sojusz przeciwko agresorowi wykracza poza twardy rdzeń państw wspierających Ukrainę bezpośrednio dostawami uzbrojenia. Październikową rezolucję ONZ potępiającą akt aneksji terenów okupowanych przez siły rosyjskie poparły 143 państwa, a wspólnie z Rosją głosowały tylko cztery (Białoruś, Korea Północna, Nikaragua i Syria). To prawda, choć liczby te wymagają właściwej interpretacji, bo od niej zależy postrzeganie rzeczywistości, a więc także właściwa definicja toczących się procesów. O ile stawka najwyższa została nazwana – walka o nowy porządek światowy – o tyle mniej jednoznaczne jest określenie stron tej konfrontacji.

Chłód Globalnego Południa

Nawet najbardziej starannie dobrane wyniki głosowań na forum ONZ nie przesłonią bowiem faktu, że kraje Globalnego Południa mają do wojny w Ukrainie podejście co najmniej wstrzemięźliwe. Brazylia, RPA czy Indie prowadzą własną politykę, utrzymując relacje z Rosją, i odmawiają Ukrainie poparcia. Podobne stanowisko zajmuje wiele

państw afrykańskich, południowoamerykańskich i azjatyckich. Każde ma swój powód i własną kalkulację interesów, a także wynikające z geografii postrzeganie toczącej w Europie wojny. Tragedia przymusowych przemieszczeń, jakich doświadczili Ukraińcy, robi znacznie mniejsze wrażenie na Kolumbijczykach, którzy muszą się mierzyć z jeszcze większą migracją osób uciekających przed biedą w Wenezueli.

Podobnie brutalność metod wojennych stosowanych przez rosyjskich żołnierzy w Ukrainie nie robi aż tak przerażającego wrażenia na mieszkańcach Afryki, którzy obserwują okrucieństwa przemocy zbrojnej w wielu miejscach tego kontynentu. Więcej niż relatywizacji ulega absolutne zło wojny, jaką wypowiedziała Rosja, w świecie rzeczywistości wirtualnej, gdzie dostęp do tego, co realne, mamy jedynie za pośrednictwem mediów.

Wojenna mgła

Co więcej, jeżeli nawet niektóre media próbują informować o tym, co dzieje się w Ukrainie, to jako całość komunikacyjnego ekosystemu zaangażowanego w kreowanie obrazów świata są machiną wytwarzającą „wojenną mgłę”. Jej istotą jest to, że więcej o tej wojnie nie wiemy, niż wiemy. Większość ekspertów występujących nawet w uznanych stacjach telewizyjnych czy radiowych bez cienia zażenowania epatuje niewiedzą, wypowiedzaną z pewnością wiedzy pewnej. Jaki jest skutek sankcji wobec Rosji? Jaki sens ma przywoływanie dynamiki gospodarczej, podawane za rosyjskimi statystykami? I jakie znaczenie mają dane oparte także na niepełnych ukraińskich statystykach, opisujące rzekomy upadek gospodarki ukraińskiej? Jaki jest rzeczywisty potencjał militarny Rosji – co pojawia się kolejny emerytowany generał w telewizji, to inna opinia. A to tylko wierzchołek góry lodowej, bo głębiej, pod powierzchnią, pracuje przemysł dezinformacji, propagandy i specjalnych operacji psychologicznych. Wojna jako wydarzenie medialne jest umiejętnie zarządzana przez głównych adwersarzy. O sukcesie Ukraińców w pozyskiwaniu poparcia ze strony Zachodu w dużej mierze zadecydowały sukcesy komunikacyjne

już w pierwszych godzinach – by wspomnieć chociażby bombardowanie Wyspy Wężowej przez krążownik „Moskwa”, które nastąpiło po słynnej odpowiedzi dowódcy posterunku „*Russkij wojenny korabl, idi na ...uj!*”. Prawomocność ukraińskiego przekazu ostatecznie potwierdziły budzące grozę obrazy z wyzwolonej przez Ukraińców Buczy.

Mniej skutecznie ukraiński przekaz oddziałuje na media i opinię publiczną Globalnego Południa. Tu zdecydowanie większy rezonans wywołuje przekaz rosyjski. Rosjanie umiejętnie odwołują się do tamtejszej antyimperialistycznej pamięci, a często resentymetu żywionego przez społeczeństwa Globalnego Południa wobec niedawnych kolonizatorów z Europy czy wobec Amerykanów. Ukraińcy mają świadomość tej asymetrii, a ukraińska dyplomacja i prezydent Wołodymyr Zełeński od początku prowadzą starania o pozyskanie życzliwości społeczeństw Południa. Mimo działań na tym odcinku frontu, Ukraina doświadcza katastrofy, co szczerze przyznaje wielu ukraińskich ekspertów.

Nie jest to efekt słabości ukraińskiej dyplomacji, bo jej skuteczność zależy od decyzji podejmowanych przez państwa kolektywnego Zachodu tworzące proukraińską koalicję. Chodzi o decyzje odnoszące się nie do wojny, ale do innych spraw kluczowych dla przyszłości świata, a więc także przyszłości państw Globalnego Południa – tu pojawiają się takie kwestie jak: polityka migracyjna i otwartość granic dla osób uciekających przed skutkami wojen i katastrof, które w coraz większym stopniu źródło mają w kryzysie klimatycznym oraz ekologicznym; pomoc w adaptacji do zmian klimatycznych, za które główną odpowiedzialność ponoszą kraje rozwinięte; neokolonialna eksploatacja zasobów naturalnych; ograniczenie dostępu do nowych technologii przy jednoczesnej praktyce biopiractwa, czyli wykorzystywaniu wiedzy społeczności rdzennych do wytwarzania leków.

Wojna w przestrzeni wielowymiarowej

Tak, wojna trwająca w Ukrainie w wymiarze militarnym ograniczona jest do terytorium tego

kraju. Ba, paradoksalnym gwarantem bezpieczeństwa Rosji i Rosjan przed rozlaniem się zbrojnej przemocy na teren Federacji Rosyjskiej okazuje się kolektywny Zachód. Wszak warunkiem dostaw broni ofensywnej jest zapewnienie przez Ukraińców, że nie użyją jej do atakowania terytorium agresora. To co najmniej dziwne, choć zrozumiała konstrukcja, o której kiedyś będą pisały podręczniki historii wojen, możliwa do utrzymania zapewne dlatego, że działania zbrojne to tylko fragment starcia, które ma wymiar globalny i toczy się w wielowymiarowej przestrzeni hybrydowej, angażując wielu interesariuszy o co najmniej splątanych interesach.

Innymi słowy, Ukraina jest jednym z najważniejszych, ale nie jedynym węzłem zmagania o przyszłość i przyszły światowy porządek. Jest Ukraina tych zmagania podmiotem i jednocześnie przedmiotem.

Świadomość tej wielowymiarowości oraz paradoksalnych napięć jest kluczowa, jeśli się nie chce przegapić unikatowości i jednocześnie uniwersalnego znaczenia procesów, jakie zachodzą w Ukrainie. Ich interpretację warto rozpocząć od banalnego, ale i oczywistego pytania o źródła ukraińskiej odporności wobec tak wielkiej presji. Bo nawet jeśli przyjmiemy, że Rosja okazała się znacznie słabsza, niż wszyscy się obawiali przed 24 lutego 2022 roku, to jednak Ukraina okazała się znacznie silniejsza, niż myśleli także sami Ukraińcy.

Łatwo dziś mówić, że Putin popełnił błąd, licząc na łatwe zwycięstwo i rozpad państwa oraz bierność ukraińskiego społeczeństwa wobec agresji. Warto jednak prześledzić wyniki badań prowadzonych przez ukraińskich badaczy społecznych. Majdan 2013–2014 był bez wątpienia wydarzeniem rewolucyjnym, które przyspieszyło przemiany tamtejszego społeczeństwa. Do dziś jednak, wbrew powszechnej opinii, zjawisko to wcale nie jest oceniane jednoznacznie. Na pytanie „Gdyby takie wydarzenia, jak w 2013–2014, odbywały się dziś, czy byś poparł Majdan?” w sierpniu 2015 roku pozytywnie odpowiedziało 40 proc. ankietowanych, w marcu 2018 roku – 31,9 proc., a we

wrześniu 2022 roku – 54,5 proc. Jak więc widać, do dziś ocena Rewolucji Godności dzieli, a nie łączy ponad podziałami¹.

Warto też pamiętać, że jeszcze w 2021 roku w Chersoniu, Charkowie, Mikołajewie, Odessie i Mariupolu negatywne opinie o kursie Ukrainy na integrację z Unią Europejską przeważały nad pozytywnymi (w Charkowie za było 25,6 proc., przeciw – 33,4 proc. mieszkańców). Tyle mówią dane z opracowania *Narodowa odporność Ukrainy* Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Inne socjologiczne parametry życia społecznego także skłaniały wielu badaczy do formułowania tez o zagrożeniu anomią i narastającym cynizmie w sferze publicznej. Zaufanie do instytucji publicznych przed agresją było bardzo niskie, Wołodmyr Zełenski i jego formacja „Sługa Narodu” wygrali w 2019 roku na fali rozczarowania systemem politycznym. O ile jednak jeszcze w 2019 roku Zełenski uzyskał 73 proc. głosów w drugiej turze wyborów prezydenckich, o tyle już rok później zaufanie do niego zmalało do zaledwie 31,3 proc.

Zdecydowana większość Ukraińców uważała, że sprawy idą w złym kierunku i uznawała swoje państwo za podrzędne; tylko około 40 proc. widziało jego przyszłość jako bytu nowoczesnego, należącego do grona krajów wysoko rozwiniętych. Ba, jeszcze w grudniu 2021 roku 38 proc. mówiącej po rosyjsku części społeczeństwa ukraińskiego uważało, że wojna w Donbasie była zainicjowana w 2014 roku przez oligarchów i ukraiński rząd, a 36 proc. twierdziło, że tamtejszy konflikt ma charakter wojny domowej.

Putin miał więc wiele podstaw, aby sądzić, że uderzenie wywoła rozpad społeczeństwa wzdłuż polaryzujących je osi, a państwo oparte na kruchej legitymacji społecznej i słabych,

1 *Політичні цінності та політико-ідеологічні орієнтації громадян України в період російської агресії (Wartości polityczne oraz charakterystyki polityczno-ideologiczne obywateli Ukrainy w warunkach agresji rosyjskiej)*, „Національна безпека і оборона” 2022, nr 3-4 (189-190), Razumkov Centr, https://razumkov.org.ua/images/journal/NSD189-190_2022_ukr.pdf (tu i dalej dostęp: 23 lutego 2023).

skorumpowanych instytucjach nie zdoła zorganizować skutecznej obrony. Jak wiemy, stało się inaczej. Dlaczego? Dzięki badaniom prowadzonym przez przedstawicieli ukraińskich nauk społecznych wiemy coraz więcej. Jak mówi nestor ukraińskiej socjologii Jewhen Hołowacha², agresja przyspieszyła proces społecznej i narodowej konsolidacji trwający nieprzerwanie od Rewolucji Godności. Wybuch wojny doprowadził do świadomościowego skoku, który unieważnił wcześniejsze polaryzacje związane z podziałem językowym i terytorialnym. Skoczyły wskaźniki określania osobistej tożsamości wokół takich jednostek politycznych, jak państwo (z 33 proc. w 2020 roku do 69 proc. w 2022), region (odpowiednio z 31 proc. do 60 proc.) i miasto (z 49 proc. do 75 proc.). Wojna wywołała konsolidację wokół armii, której ufa 96 proc. społeczeństwa, i wokół prezydenta, który odbudował zaufanie do poziomu przekraczającego 80 proc. Jednocześnie wzrosło zaufanie do organizacji społecznych, kobiecych, ekologicznych i wolontariuszy. I tak zaufanie do organizacji charytatywnych wzrosło z niespełna 50 proc. w 2020 roku do 77,6 proc. w 2022, do organizacji kobiecych odpowiednio z 34,8 proc. do 59,5 proc., a ekologicznych z 45,1 proc. do 54,1 proc. Innymi słowy, konsolidacja społeczna ma charakter obywatelski, a nie populistyczny. Wojna spowodowała też wzrost uznania dla demokracji jako najlepszej formy ustroju politycznego, a uznanie to jest największe wśród Ukraińców do 30. roku życia (72 proc.).

Autorzy opracowania *Ukraińskie społeczeństwo w warunkach wojny 2022*, opublikowanego przez Instytut Socjologii Akademii Narodowej Nauk Ukrainy, stawiają tezę, że kluczową wartością organizującą opór Ukraińców i Ukrainek było przywiązanie do indywidualizmu i wolności jako głównych zasad życia. Tę wartość wspiera druga, komplementarna – uznanie nadrzędnej wartości życia ludzkiego. Rosyjska agresja okazała się konfrontacją dwóch systemów wartości – jak piszą

2 *Ukraina mówi #6: Jak wojna zmienia ukraińskie społeczeństwo?* [zapis dyskusji], Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2022, https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2022/12/Ukraina_mowi_6_Jak_wojna_zmienia.ukrainskie.spoleczenstwo.pdf.

ukraińscy socjologowie – poradziecko totalitarne- go i nowoliberalnego (nie należy mylić z ideologią ekonomicznego neoliberalizmu, którą przed wojną popierało zaledwie około 10 proc. mieszkańców Ukrainy).

Co więcej, stawką wojny jest wypracowanie nowego systemu wartości opartego na wolności, pozbawionego wszakże wad klasycznego, zachodniego liberalizmu, który nierozzerwalnie wiąże się z dziedzictwem imperializmu i imperia- listycznego myślenia. „Ten nowoliberalny ukraiński system wartości ma częściowo ponowoczesne rysy, oparty jest na postkolonialnym sprzeciwie i przewyciężeniu kulturowych traum wynikają- cych z kolonialnego kompleksu niższości” – pisze Natalia Otreszko w opracowaniu *Ukraińskie spo- łeczeństwo w warunkach wojny 2022*³. Otreszko zaznacza, że ukraińska nowoliberalna ewolucja społeczeństwa to proces *in statu nascendi*, któ- ry wymaga dojrzewania w wymiarze realnych praktyk społecznych, kulturowych i politycz- nych. Wymaga także teoretycznego namysłu umożliwiającego opis zachodzących zjawisk. Otreszko wskazuje uwidaczniające się wartości: uznanie dla zasady refleksyjności; akceptacja róż- norodności; pokora wobec własnej kultury; umie- jętność postrzegania złożoności rzeczywistości; wzajemne uczenie się w dialogu na rzecz pozy- tywnej zmiany.

Podobnie przemiany ukraińskiego społeczeństwa opisywał francuski filozof Marc Crépon w „Libé- ration”. Twierdzi on, że Ukraina przeżywa swój mo- ment francuski z końca XVIII wieku, czyli tworzenia „narodu uniwersalnego”, w którym naród objawia się jako podmiot polityki, tyle że w warunkach XXI wieku. Crépon przekonuje, że po odzyskaniu niepodległości w 1991 roku, które zwieńczyło wielowiekowy proces budowania narodu politycz- nego i państwa, w końcu Ukraińcy zyskali warun- ki do życia umożliwiającego rozwijanie rozumu krytycznego oraz kwestionowania sposobów

prowadzenia politycznego sporu. O tym, jak żywa i intensywna była to krytyka, świadczą kolejne Majdany, masowe zrywy przeciwko zerwaniu de- mokratycznej umowy społecznej.

W toku tego procesu Ukraińcy wyrobili w sobie głęboką niezgodę na życie w kłamstwie, strachu i podporządkowaniu. Oświeceniowy charakter tego ruchu ujawnia się zdaniem Crépona w zindy- widualizowanej odpowiedzialności, w niezgodzie na narzucenie jakiegóż ustalonej z góry przez abso- lut lub obcą siłę tożsamości. Ukraińskie doświad- czenie stwarza zatem szansę na odnowienie mitu narodu oświeceniowego jako nośnika rdzennych wartości Europy: wolności, pluralizmu politycznego, wieloetnicznej wspólnoty politycznej opartej na krytycznym rozumie i wspólnej wyobraźni.

Decentralizacja i samorządność

Proces przekształcenia i konsolidacji społecznej nałożył się na przemiany strukturalne. Do najważ- niejszych należy zaliczyć decentralizację ustroju terytorialnego państwa, dopełnioną w 2020 roku wyborami do władz lokalnych. Proces ten polegał na znacznym wzmocnieniu władztwa wspólnot lokalnych zorganizowanych w samorządne gminy samodzielnie wybierające swoje władze i zaopat- rujące swoje potrzeby w oparciu o finansowanie ze źródeł własnych oraz z ustalonych ustawowo subwencji z budżetu centralnego. Samorządne gminy wraz z mieszkańcami w pierwszych dniach wojny nie tylko organizowały zaopatrzenie, ale także budowały struktury samoobrony, a na tere- nach okupowanych były podstawą społecznego oporu. Więcej o tym pisze Walentyna Romanowa w analizie *Odporność Ukrainy na inwazję militarną Rosji w kontekście reformy decentralizacyjnej*⁴. O znaczeniu samodzielnych gmin dla obrony przed agresją piszą także autorzy opracowania analitycznego przygotowanego w grudniu 2022 roku przez ukraiński Narodowy Instytut Studiów

3 *Українське суспільство в умовах війни 2022 (Ukraińskie społeczeństwo w warunkach wojny 2022)*, red. Jewhen Hołowacha, Serhij Makejew, Kyiw 2022, <https://i-soc.com.ua/assets/files/monitoring/maket-vij-na...2022dlya-tipografiiivse.pdf>.

4 W. Romanowa, *Odporność Ukrainy na inwazję militarną Rosji w kontekście reformy decentralizacyjnej*, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa 2022, <https://www.batory.org.pl/wp-content/uploads/2022/05/Odpornosc-Ukrainy-na-inwazje.pdf>.

Strategicznych dla prezydenta Ukrainy. Zwracają oni m.in. uwagę, że w okupowanym Chersoniu siły okupacyjne zdołały zastąpić wybrane demokratycznie władze samorządowe dopiero po wielu tygodniach od zajęcia miasta.

Procesowi decentralizacji towarzyszyła modernizacja cyfrowa, czego efektem były zarówno wzmocnienie odporności instytucji państwa na cyberzagrożenia, jak i modernizacja systemu usług społecznych. Wyborcza obietnica Wołodymyra Zełenskigo, który zapowiedział, że przeniesie państwo do smartfona, okazała się rzeczywistością. Oczywiście nie można zapominać o odbudowie Sił Zbrojnych po 2014 roku i o dynamice tego procesu, w którym uczestniczyło zarówno państwo, jak i społeczeństwo. To współdziałanie państwa i społeczeństwa spowodowało, że ukraińska armia i – szerzej – system obrony kraju nabrały ludowego, powszechnego charakteru, nie tracąc przy tym waloru profesjonalizmu. Jego z kolei źródłem jest nie tylko kumulujące się doświadczenie bojowe, ale także modernizacja zgodnie ze standardami NATO.

Ukrainie i Ukraińcom udało się zbudować horyzontalne państwo sieciowe, którego siła i odporność ujawniły się podczas wielkiego stresu, jakim okazała się agresja 24 lutego. To właśnie kategoria odporności stała się pojęciem organizującym ukraińską wyobraźnię w kontekście zarządzania sprawami publicznymi w czasach niepewności. I choć wielu obserwatorów słusznie podkreśla, że Ukraina trwa dzięki strumieniowi materialnej i zbrojnej pomocy ze strony sojuszniczej koalicji, to jednak warunkiem uzyskania tego poparcia oraz jego trwania było wykazanie przez Ukraińców podmiotowości i zdolności do stawienia oporu pierwszej fali agresji w oparciu o własne zasoby.

Siła społeczeństwa obywatelskiego

Niezwykle ważnym aktorem w ukraińskiej grze o niepodległość i podmiotowość jest społeczeństwo obywatelskie, które wykazało niebywałą mobilizację zarówno w wymiarze zaangażowania indywidualnego w strukturach wolontariatu, jak

i w formach instytucjonalnych – społecznych *think tanków*, organizacji strażniczych, charytatywnych etc. Organizacje społeczne i ich aktywiści angażują się jednak nie tylko we wspomaganie państwa w formowaniu wysiłku obronnego i dystrybucji usług społecznych. Społeczeństwo obywatelskie jest także aktywnym aktorem debaty publicznej i politycznej o najważniejszych sprawach, jak powojenna odbudowa Ukrainy i wizja przyszłego pokoju.

Ważnym etapem tej debaty była konferencja w Lugano zorganizowana na początku lipca 2022 roku. Rząd ukraiński przedstawił tam propozycję planu odbudowy Ukrainy. Do Szwajcarii wybrali się także przedstawiciele organizacji społecznych, które zaproponowały własną, komplementarną wizję *Ukraina po zwycięstwie. Wizja Ukrainy 2030* oraz manifest wartości, jakie mają towarzyszyć odbudowie. Dokumenty sygnowało kilkadziesiąt wiodących organizacji społecznych.

Najnowszym wyrazem podmiotowości ukraińskiego społeczeństwa obywatelskiego jest dokument *Nigdy więcej 2.0. Manifest trwałego pokoju*⁵ ogłoszony podczas 59. Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa (luty 2023). Tekst manifestu przygotowało kilkudziesięciu ekspertów, aktywistów oraz intelektualistów. Mierzą się tam z wyzwaniem, które ciągle odkładają na bok politycy zajmujący się wojenną codziennością i unikający tak trudnych, lecz kluczowych przecież pytań, jak status Rosji w przyszłym świecie, odpowiedzialność za zbrodnie rosyjskich władz oraz rosyjskiego społeczeństwa, przyszła architektura bezpieczeństwa i jej strukturalne podstawy.

Ten głos jest niezwykle ważny, bo artykułuje w sposób wyraźny to, co wyłania się z sondaży społecznych. Ukraińcy w swej zdecydowanej większości są przekonani, że już wygrali, i choć nie wiadomo, kiedy wojna się zakończy, to każdy dzień zbliża ich do zwycięstwa. Materialnym wyznacznikiem tego zwycięstwa będzie powrót do granic z 1991 roku i żaden kompromis negocjacyjny kwestionujący

⁵ *Never Again 2.0. Sustainable Peace Manifesto*, <https://sustainablepeacemanifesto.org>.

ten cel nie jest dopuszczalny. Wołodimir Zełenski jest świadomy tej społecznej determinacji. Jak stwierdził to podczas szóstej debaty *Ukraina mówi*, zorganizowanej przez Fundację im. Stefana Batorego, socjolog Jewhen Hołowacha, prezydent Ukrainy wie, że ewentualna próba kompromisu skończyłaby się wypowiedzeniem posłuszeństwa przez społeczeństwo⁶.

I tak w Ukrainie geopolityczny wymiar tej wojny zbiega się z poziomem lokalnym, bo to na nim właśnie rosyjska agresja napotkała na mur oporu czerpiący siłę z podmiotowości Ukrainek i Ukraińców, którzy z własnej woli, mocą autonomicznych decyzji, uznali, że są całością złożoną z wielości pojedynczych osób i losów, połączonych wspólnym pragnieniem przyszłości. Zapowiedzią takiej konsolidacji był Majdan, którego uczestnicy – rzesza ludzi różnych, lecz równych – krzyczeli: „Ukraina to ja!”. I to „ja” zwielokrotnione przez tysiące głosów tworzyło wspólnotę znacznie silniejszą niż masy mobilizowane metodami totalitarnymi lub populistycznymi.

Wojna jako wydarzenie

Po roku od początku rosyjskiej agresji wiadomo bez wątpliwości, że wojna w Ukrainie jest wydarzeniem *par excellence*, czyli takim momentem, kiedy lokalnie podejmowane decyzje kształtują historię uniwersalną. Dzieje się tak dlatego, jak

⁶ *Ukraina mówi #6: Jak wojna zmienia ukraińskie społeczeństwo?...*

tłumaczy francuski filozof Alain Badiou, że decyzje te uruchamiają procedurę prawdy – dotyczącą istoty rzeczywistości ukrytej w mgłę wojny i smogu postprawdy. Przykładem takiego momentu prawdy jest czyn Jurija Kerpatenki, głównego dyrygenta orkiestry chersońskiego Teatru Dramatycznego i Muzycznego. Okupanci polecieli mu przygotować koncert dla rosyjskich żołnierzy. Odmówił, został rozstrzelany.

Wojna w Ukrainie jest wydarzeniem, które niesie potencjał uniwersalności. W jaki jednak sposób wydarzenie to zmieni historię uniwersalną, zależy nie tylko od Ukraińców i Ukrainek. W nie mniejszym stopniu zależy od zdolności reszty świata do dostrzeżenia i zrozumienia wysiłków budowy nowego społeczeństwa – społeczeństwa nadziei, nowoliberalnego, demokratycznego, wyzwolonego z traumy postkolonializmu i wolnego od tradycji imperializmu. Stawką tej wojny jest zuniwersalizowanie tego unikatowego doświadczenia Ukrainy i ukraińskiego społeczeństwa, a nie jego unieważnienie i paternalistyczne zepchnięcie na margines egzotyki.

O taką marginalizację nietrudno, bo z kolei geopolityczny wymiar wojny w Ukrainie oszałamia i tworzy pokusę, aby wszelką lokalność oraz jednostkową pojedynczość bagatelizować i unieważniać, zastępując je abstrakcyjnymi kategoriami obiektywnych rzekomo praw geopolityki, historii i politycznego realizmu. Tak więc rację ma Joe Biden: przyszłość zależy od tego, co zrobimy i czego zaniechamy w ciągu najbliższych lat.

Edwin Bendyk – prezes Fundacji im. Stefana Batorego. Dziennikarz, pisarz, publicysta tygodnika „Polityka”. Wykłada w Graduate School for Social Research PAN i Collegium Civitas, gdzie współtworzył Ośrodek Badań nad Przyszłością. Członek European Council on Foreign Relations.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
faks (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2023
ISBN 978-83-67750-00-4